

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 64 A

Warszawa, poniedziałek 28 lutego 1938 r.

Rok XII

Warszawska korporacja lekarska bez żydów Kłeska żydów i ich protektorów na dorocznym walnym zebraniu Oddziału Warszawskiego Związku Lekarzy

W niedzielę odbyło się walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Tak jak przewidywaliśmy, po przeprowadzeniu paragrafu aryjskiego stworzenie jednolitego polskiego frontu lekarskiego nie przedstawiało żadnej trudności, co świadczy o tym, że na 578 obecnych 458 głosowało za zarządem proponowanym przez Sekcję lekarzy wolnopraktykujących. Z nieznacznym opóźnieniem 15-minutowym rozpoczęły się obrady przy szczerze wypełnionej sali w Resursie Obywatelskiej. Od razu zapanała nastrojowa radość, ponieważ wiadomym wszystkim było, że minimalny procent żydów stwarza niebywałą, jak na stosunki lekarskie atmosferę szczeroci i jednolitości.

PIERWSZA PORAZKA ŻYDOWSKICH PROTEKTORÓW

Na przewodniczącego zebrania Sekcja lekarzy wolnopraktykujących wysunęła p. dra Henryka Le Brun członka zarządu głównego Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, byłego wieloletniego prezesa Związku. Jako kontrkandydatkę z ramienia ustępującego zarządu wystawiono dra Zygmunta Kozłowskiego, który zdołał uzyskać zaledwie 18 głosów. Reszta sali niemalże przez akklamację wypowiedziała się za wyborem dra Le Bruna. Do prezydium zaproszono członków honorowych Związku Stanisława Hagmajera, Falkowskiego Stefana, Orlowskiego Edwarda, poza tym p. Henryka Cienciara, dra Wacława Stefańskiego, p. docenta dra Jana Moszczakowskiego, p. doc. dra Władysława Ostrowskiego p. prof. Edwarda Locha.

Do sekretariatu zaproszono koleż. Cichocką Irenę i dra Edwarda Dreschera.

SMUTNY BILANS PRACY USTĘPUJĄCEGO ZARZĄDU

Niezmiennie lakoniczne sprawozdania, świadczące o całkowitym braku inicjatywy i o nikłych wynikach pracy złożony w imieniu ustępującego zarządu p. dr. Marian Jastrzębski, przy czym po złożeniu sprawozdania dr. Bartoszek imieniem zarządu złożył mandaty na ręce Walnego Zebrania. W ten sposób po uchwaleniu ab-solutorium kasowego przez akklamację, nie zaszła potrzeba przeprowadzenia krytyki z postępowania dotychczasowych władz Oddziału Warszawskiego, co znakomicie przyspieszyło obrady.

Nie było zupełnie nad czym zabierać głosu, bo dotychczasową jedyną pracą, jaką wykonał zarząd oddziału warszawskiego była obrona żydów, a ponieważ złożyli swe mandaty nie warto było mówić o ich działalności.

Wobec powyższego przeprowadzono wybory nowego zarządu.

WALNE ZWYCISTWO OBOZU NARODOWEGO

Dość niezwykłą atmosferę wywołało wystąpienie dra Aleksan-

dra Rytla, członka ustępującego zarządu, znanego dotychczas protektora żydów w Związku, który wykonując akrobację ideologiczną o 180 stopni, wystąpił z gorącym przemówieniem, a próbując odżydnienie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, co wywołało na sali ogólne zdumienie, tak, iż wnioski dra Rytla autor wycofał sam, nie chcąc narazić na szczególne zajęcie się swoją osobą.

Następnie w imieniu demokratycznego odłamu lekarzy wystąpił dr. Przeworski (de domo!), który oświadczył, że żydzi i Polacy, pochodzący z jednej i tej samej ziemi, mają równe prawa w Polsce. Wywołało to powszechne oburzenie i protesty, tak, iż dr. Przeworski przy akompaniementie nieprzychylnych okrzyków opuścił w pośpiechu mównicę.

Po przeprowadzeniu wyborów do nowych władz, wystąpił z oświadczeniem dr. Izrael Milejowski, oświadczając, że żydzi wstrzymują się od głosowania, a mimo to walkę o swoje prawa będą prowadzić dalej.

Naturalnie sala reagowała bardzo żywo na przemówienie dra Milejowskiego, któremu pozwolono dokończyć przemówienie tylko dzięki taktownej interwencji i powadze przewodniczącego dra Le Bruna.

SZLACHETNY PROTEST

Poza tym Walne Zebranie uchwalilo na znak protestu w stosunku do naczelnych władz lekarskich opodatkować się w wysokości 10 zł. od każdego członka na cel ufundowania samolotu sanitarnego i przekazania tej sumy bezpośrednio do centrali FOM-u z ominięciem Naczelnej Izby Lekarskiej.

Również w następnym wniosku wysuniętym przez dra Jurasz-

skiego, Walne Zebranie postanowiło zorganizować systematyczną pracę celem odżydnienia przemysłu farmaceutycznego oraz unarodowienia przedstawicielstwa firm zagranicznych. — Jednomyślnie ideowa Walnego Zebrania wyraziła się w uchwaleniu przez akklamację i przy burzliwej manifestacji wniosku złożonego przez dra Sylwestrowicza w sprawie przeprowadzenia starań u władz ministerialnych i senatów uniwersyteckich o zaprowadzenie żydowskiego numerus nullus dla słuchaczy wydziałów lekarskich oraz zaprzestania nostryfikacji dyplomów żydów z zagranicy, do czasu wyrównania stosunku procentowego lekarzy żydów do ogółu ludności żydowskiej w Polsce.

Skład nowoobranego zarządu przedstawia się następująco: prezes — dr. Sobański Roman, wiceprezesi: dr. Chełmecki Stanisław, dr. doc. p. k. Owczarewicz Leon, dr. Sylwestrowicz Włodzimierz, sekretarz dr. Miłaszewski Janusz, skarbnik dr. Górski Kazimierz, członkowie zarządu: dr. Brodowski Władysław, dr. ppłk. Cienciara Henryk, dr. Gruszczyński Aleksander, dr. Jurasz Józef, dr. Konański Józef, dr. Lechowski Satornin, dr. Mul Aleksander, dr. dr. Ostrowski Władysław, dr. Pawlak Bolesław, dr. Szendzikowski Władysław, dr. Uszycki Władysław, dr. Wejroch Kazimierz, dr. Zański Jerzy i dr. Żurawski Jan.

CAŁKOWITA JEDNOMYŚLNOŚĆ

Zebranie niedzielne było jak na stosunki w świecie lekarskim wyjątkowo liczne, całkowicie jednomyślne, pierwszorzędnie pod względem organizacyjnym przygotowane, co zostało nawet poruszone i składano podziękowanie Sekcji lekarzy wolnopraktykujących w osobie dra Sobańskiego i dra Miłaszewskiego, którzy przy-

czynili się do tego wysokiego poziomu.

Na zebraniu był obecny przedstawiciel Okręgu Wielkopolskiego dr. Jan Alkiewicz, oraz przedstawiciel nowotworzącego się czysto polskiego okręgu lwowskiego dr. Schoenlin.

Prokurator wniósł apelację w sprawie dyr. Dobrowolskiego

Głośna sprawa dyrektora gimnazjum w Żyrardowie Dobrowolskiego i sekretarza tegoż gimnazjum Skłodowskiego, oskarżonych o nadużycia nie skończyła się wyrokiem sądu okręgowego w Żyrardowie, gdyż jak się dowiadujemy, prokurator wniósł apelację.

Jak wiadomo, po przewodzie sądowym pierwszej instancji, który przyniósł szereg rewelacyjnych szczegółów z za kulis stonków w Żyrardowie, sąd wydał wyrok uniewinniający dyrektora Dobrowolskiego, natomiast

sekretarz gimnazjum Skłodowski został skazany na pół roku więzienia.

Wyrok uniewinniający był komentowany z wielkim ożywieniem. Podkreślano, że wobec uniewinnienia dyr. Dobrowolskiego magistrat będzie musiał wypłacić około trzydziestu tysięcy złotych tytułem odszkodowania za zwolnienie.

Obecnie jednak wobec wniesienia apelacji przez prokuratora, sprawa jeszcze nie jest przesądzona.

Zapowiedź ofensywy komunizmu

Ambicje Imperialistyczne Kominternu Czerwona armia grozi Europie

MOSKWA, 27. 2. W dniu uroczystego obchodu dwudziestolecia czerwonej armii moskiewska „Prawda” zamieściła gratulacyjną odezwę Komitetu Wykonawczego Kominternu.

W związku z ostatnią deklaracją Stalina w formie listu do „komsołod” Iwanowa i przemówieniem Woroszyłowa odezwa ta nabiera szczególnego znaczenia, głosząc otwarcie, iż **czerwona armia jest „armią klasy robotniczej wszystkich krajów”**. Odezwa ta podkreśla konieczność „zacieśnienia braterskich węzłów robotników wszystkich krajów kapitalistycznych z sowiecką klasą robotniczą, w celu najrychlejszego ustalenia jednoci działania

międzynarodowego proletariatu”.

Komintern nie ogranicza się do wytknięcia tego „najaktualniejszego zadania”, lecz udziela również „międzynarodowemu proletariatu” obietnic, iż „zwycięstwo jest pewne”, gdyż „zadaniem zwycięstwa mas pracujących nad reakcją kapitalistyczną

jest patriotyzm sowiecki i bezgraniczne oddanie czerwonej armii sprawie proletariackiego internacjonalizmu”.

Należy podkreślić, że już od wielu lat Komintern nie przemawiał w takim tonie. Instytucja ta uzgadnia swą taktykę z polityką Stalina.

Kim jest Fedko następca marsz. Jegorowa

RZYM, 27. 2. Prasa włoska interesuje się osobą niedawno naznaczonego zastępcy komisarza wojny Fedki, podając, że podczas gdy marszałek Jegorow znajduje się w więzieniu na Lubiance, stanowisko jego zajął syn naturalny znanego prawnika, posła do Dumy rosyjskiej, adwokata Iwana Wasiliewicza Sposobny'ego,

który rzekomo miał wypowiedzieć dzień w Dumie słynne zdanie: „Powieszony rewolucjonista jest oczym moim tak miły, jak dobry befsztyk z polędwicy”.

Dienniki podają przy tym życiorys Fedki, który był oficerem w armii carskiej, lecz utrudnioną miał karierę z powodu swego pochodzenia.

Zła passa bandytów Likwidacja bandy Lubienieckiego

LWÓW, 27. 2. Z Tarnopola donoszą, że likwidacja bandy Lubienieckiego wywołała depresję wśród jej członków. Jeden z kompanów bandyty na wieść o jego śmierci odebrał sobie życie w

Czortkowie, drugi powiesił się w areszcie w Korolówce.

Prócz likwidacji bandy rozbójniczej, złożonej z 15 osób, policja oczyściła powiaty borszczowski i zaleszczycki z paserów, którzy pośredniczyli w sprzedaży przedmiotów skradzionych przez bandę.

W ogóle zła passa widocznie przyszła na bandytów, którzy odświeżają tradycję Dobosza i Janosika gdyż po likwidacji bandy Lubienieckiego policja ujęła w Zabiem niebezpiecznego bandytę Dymitra Ordynuczaka, który niepokoili przez dłuższy czas Kossowszczyznę.

STANISŁAWÓW, 27. 2. Policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę bandytów, która pod wodzą Bazylego Siszczuka dopuściła się szeregu morderstw i rabunków w Dorze, Jaremczu, Tatarowie i Worochle. Po kilkudniowej obławie policja odkryła kryjówkę bandytów w lesie i aresztowała 9 zbrodniarzy.

Żydzi wzięli się na sposób

NAI podaje, że akcję pikietową w Warszawie przerwano jak się okazuje na interwencję... urzędów skarbowych. Pikietowani kupcy żydowscy odmawiali płacenia podatków tłumacząc się tym, że wskutek pikietowania nie mają żadnych zarobków.

Niebezpieczny parawan

Idea rekonsolidacji obozu sanacyjnego ostatecznie wzięła górę. Myśli choćby o częściowym dopuszczeniu do współudziału we władzy czynników spoza tego obozu na razie całkowicie odpadły.

Rekonsolidacja oczywiście nie oznacza pogodzenia wszystkich czynników, wchodzących w skład tego obozu. Przeciwnie, spory wewnętrzne nie tylko w tym obozie, wziętym jako całość, ale nawet w samym Ozonie zaostrzają się coraz bardziej. Wystarczy tu przypomnieć choćby ostatnie dzieje parlamentarnego klubu ozonowego. Idea rekonsolidacji oznacza jedynie, że wszystkie te spory mają być załatwiane w domu, bez odwoływania się do czynników poza obozem stojących.

Natomiast wewnątrz obozu rządowego odbywa się współzawodnictwo pomiędzy po-

szczególnymi grupami, zmieniającymi do utrwalenia swych wpływów na władzę. Wśród tych grup w dobie dzisiejszej najbardziej pod względem formalnym przegłosowaną jest grupa „Naprawy”. Jest to bowiem grupa, mająca silne oparcie w aparacie biurokratycznym, posiadająca szereg ludzi uzdolnionych, wyposażona wreszcie — pomimo pewnych rozdziewków wewnętrznych — w jednolite kierownictwo polityczne. Te wszystkie czynniki dają „Naprawie” największe szanse do odegrania poważnej roli politycznej, o ile zasada rekonsolidacji obozu rządowego będzie utrzymana. I to jest niewątpliwie przyczyną, dla której „Naprawa” jest zwolenniczką rekonsolidacji.

Znaczące zwiększenie się wpływów „Naprawy” oznaczać będzie pewne formalne

uporządkowanie stosunków w obozie rządowym. Oboz ten jednocześnie przybierze w tym wypadku nowe formy. „Naprawa” bowiem aczkolwiek od dawna tkwi w dzisiejszym obozie sanacyjnym, zawsze odgrywała w nim rolę drugoplanową.

Wyjście jej na plan pierwszy będzie więc przemianą tego obozu. Przemiana ta będzie polegała na tym, że przestanie się dostrzegać niebezpieczeństwo ze strony lewicy. Na przykład mianowanie komisarza w Z. N. P. nie byłoby możliwe przy silnych wpływach „Naprawy”.

Powiększenie wpływów „Naprawy” może powiększyć chaos ideowy, gdyż będzie ona operowała popularnymi hasłami. „Naprawa” bowiem będzie uderzała jednocześnie w ton patriotyczny, podkreślając konieczność frontu anty-

niemieckiego. Będzie uderzała w totalizm i jego metody polityczne, tak w Polsce niepopuluarne.

„Naprawa” nie będzie czymś nowym. Mimo bowiem, że „naprawiacze” rzadko zajmowali naczelną stanowiska w obozie sanacyjnym, mimo to są oni z tym obozem najściślej związani. Frazesy zaś radykalne nie osłabiają bynajmniej ścisłych ich kontaktów z kapitalizmem i liberalizmem.

W tych warunkach należy się obawiać, że „Naprawa” może się stać niebezpiecznym parawanem, za którym może się odbywać formowanie frontu demokratycznego. „Naprawa”, ślepa na lewe oko, nie dostrzeże tego niebezpieczeństwa. A gdy niebezpieczeństwo wzrośnie do tego stopnia, że wychyli się spoza parawanu, może być już za późno. J. K.